Nr. 268. Kraków, Wtorek 12 Czerwca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu .	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	18 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem . .	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach . . .	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Narady Polaków z prezydentem ministrów i z hr. Czerninem.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 czerwca.

O wczorajszej konferencyi prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów hr. Clam Martinicem i ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem donosi »N. Fr. Presse«: Obecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina była konieczną dlatego, ponieważ Polacy podnieśli też życzenia i żale, wchodzące w zakres polityki zagranicznej. Z całego szeregu życzeń aktualne są dziś roszczenia, dotyczące **odszkodowań za świadczenia wojenne i szkody wojenne oraz żądanie przywrócenia zarządu cywilnego w Galicyi.** W obu tych kierunkach okazuje rząd **skłonność do uwzględnienia życzeń Polaków**, wskutek czego w Kole polskiem zapanował nastrój widocznie spokojniejszy. Rokowania Koła polskiego z rządem nie zostały jeszcze ukończone. W kołach parlamentarnych panuje jednak przekonanie, że Polacy nie zajmą stanowiska opornego wobec konieczności państwowych.

Z parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 czerwca.

Dzisiejsze obrady Izby posłów toczyć się będą wedle nowego regulaminu, o ile nie stoją dotąd temu na przeszkodzie pewne trudności techniczne. Plenarne posiedzenia Izby odbywać się będą prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia, poczem nastąpi przerwa, w czasie której obradować będą komisye.

Niemieckie słowo prawdy dla Niemców.

Wiedeń, 12 czerwca.

W czasopiśmie tutejszem »Wage«, poseł dr Zenker, omawiając obecne położenie parlamentarne, pisze pomiędzy innemi:

Poważnem niebezpieczeństwem groziła Izbie posłów sprawa regulaminu obrad, ale niebezpieczeństwo to zostało szczęśliwie zażegnane.

Walka o protokołowanie mów nieniemieckich miała stać się kwestyą zasadniczą najgroźniejszego gatunku, a nie brakło ludzi, którzy dolewali oliwy do ognia. Ale Izba posłów przetrwała tę próbę. Niepodobna dziś jeszcze należycie ocenić kroku, uczynionego naprzód przez parlament, ubolewać tylko należy, że przy tych pierwszych krokach parlamentu stronnictwa niemieckie, prowadzone przez radykałów niemieckich, wypuściły ponownie i całkowicie z rąk swoich kierownictwo Izby. Narodowy deficyt niemiecki nie polega na tem, że kilka mów nieniemieckich znajdzie się w protokole, ale na tem, że Niemcy, nieźręcznie kierowani, doprowadzili do tego formalnego pogwałcenia ich.

Wiemy o tem, że nie posiadamy większości w państwie i parlamencie, ale mimo to rzadko się zdarzało, ażeby wszyscy Niemcy zwarcie głosowali i zostali przegłosowani przez solidarną falangę wszystkich nieniemieckich posłów. To odosobnienie jest groźniejsze niż mniejszość, a do odosobnienia doprowadziła nas polityka Wolfów i Hammerów.

Upartość i zaciekłość Polaków w obronie wniosku Franty były odwzajemnieniem się za to, że radykali niemieccy traktowali wyodrębnienie Galicyi jako »wyrzucenie« (Hinauswurf). Przyłączenie się zawsze w Izbie po niemiecku przemawiających Włochów i Rumunów do Słowian było odpowiedzią na żądanie niemieckiego języka państwowego.

A że radykałów nie pouczyła jeszcze ostatnia klęska i że Związkiem kieruje ciągle kilku równie nieudolnych jak szorstkich ludzi, wiodąc go od klęski do klęski, okazują parlamentarne wypadki ostatnich dni. Ale mamy nadzieję, że lud niemiecki wyciągnie z tego naukę.

Przed złożeniem nowego gabinetu na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 12 czerwca.

Prezydent ministrów węgierskich hr. Maurycy Esterhazy, który wczoraj wieczorem przybył do Wiednia, będzie dziś na posiedzeniu u cesarza, poczem konferować będzie z hr. Clam Martinicem i hr. Czerninem. Z hr. Esterhazym przybył do Wiednia hr. Albert Apponyi.

Hr. Michał Karolyi oświadcza, że wobec zaniknięcia trudności, z powodu których wahał się przyjąć propozycyę hr. Esterhazego, zdecydował się objąć tekę ministerstwa opieki społecznej. Hr. Karolyi stał — jak wiadomo — zawsze na tem stanowisku, że polityka monarchii zbliżyć się powinna do polityki Francyi i Rosyi.

Wobec tego wstąpi też do gabinetu prawdopodobnie Wilhelm Vaszony, który obejmie tekę sprawiedliwości. Co do innych tek toczą się jeszcze rokowania. Za rzecz pewną można jednak przyjąć, że tekę rolnictwa obejmie sekretarz stanu Bela Mezöffy, sprawy wewnętrzne hr. Albert Apponyi, skarb dr Popovics, handel Józef Szterenyi. Minister honwedów Szurmay pozostanie w swym urzędzie.

Hr. Esterhazy wdroży też rokowania z przywódcami socyalnych demokratów, którzy otrzymać mają 2 teki: urządzeń społecznych i wyżywienia.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z placu boju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 czerwca.

(Biuro Wolffa). Dnia 11 czerwca wieczorem: **Na froncie Flandryi zmienny silny ogień bez szczególniejszej akcyi bojowej.**

Zresztą nic nowego.

Akcya Japonii w imieniu koalicyi.

Genewa, 12 czerwca.

»Information« (Paryż) donosi:

Japonia przedsięweźmie w tych dniach w Petersburgu »demarche« z oświadczeniem, że cele wojenne koalicyi muszą być bezwarunkowo przeprowadzone. Z tego powodu musi Rosya natychmiast objąć swoje miejsce na froncie bojowym.

O demokratyczny pokój.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 12 czerwca.

»La bataille« donosi w sprawozdaniu z Londynu o konferencyi socyalistów w Leeds, że rada robotników i żołnierzy w Petersburgu przesłała konferencyi tej braterskie pozdrowienie. Konferencya odpowiedziała, że popiera w pełni oświadczenia rady robotników i żołnierzy w sprawie polityki zagranicznej i celów wojennych i **obowiązuje się pracować w sprawie natychmiastowego demokratycznego pokoju.**

Z Rosyi.

Anarchia.

Lugano, 12 czerwca.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Grupy żołnierzy marynarki przybyły z Kronsztadu do Oranienbaumu, **ażeby wezwać tamtejszy garnizon do połączenia się z ruchem w Kronsztadzie. Wywiązały się starcia, po których żołnierze z Kronsztadu grozili Oranienbaumowi ostrzeliwaniem. Nawzajem Oranienbaum zagroził, że będzie ostrzeliwać Kronsztad.**

Równocześnie powstały w Petersburgu tajemnicze pożary. Tłum napadał na ludzi zamożnych. Podczas niepokojów tłum uwięził generała i kilku oficerów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 12 czerwca.

»Morning Post« donosi z Petersburga z dnia 2 bm.: **Jedenaście tysięcy dobrze uzbrojonych anarchistów przeciągało ostatnimi dniami ulicami miasta, niosąc czarne flagi. Oczekują poważnych niepokojów ulicznych na Zielone Święta i dzień wszystkich Świętych** (10 czerwca). Brak środków żywności w Petersburgu staje się ciągle większym.

W Kijowie, gdzie 3.000 z frontu przybytych żołnierzy **plądrowało w mieście, przyszło do walk ulicznych.**

Syberya w rękach anarchistów.

Sztokholm, 12 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

W Irkucku odbyły się przygotowawcze zgromadzenia **dla wypracowania autonomii dla Syberyi.** W pałacu byłego generał-gubernatora Syberyi wschodniej urzęduje anarchistyczny komitet centralny, któremu oddała się na usługi miejscowa milicya.

W Kańsku usunięto z wszystkich kościołów dzwony i obrazy świętych. W kościele Zbawiciela obradują komitety komunistów. W Czycie **uwięziono prawie wszystkich duchownych jako zwolenników cara.** Zarząd miasta nie istnieje, gdyż rada miasta przeważnie opuściła miasto z obawy przed anarchistami.

W Maryińsku trzej pospolici przestępcy, którzy podczas rewolucyi uciekli z więzienia, zostali wybrani do rady miejskiej. W Krasnojarsku **wtrącono do więzienia setki obywateli. Wzdłuż ulic powiewają czarne chorągwie z napisami: »Niech żyje komuna! Precz z wojną!«**

Niektóremi kopalniami złota zarządzają sami robotnicy, wypędziwszy dawnych urzędników.

Proklamacya niezawisłości Albanii.

We Włoszech zanosi się na przesilenie gabinetowe z powodu proklamowania niezawisłości Albanii, którą dopiero co dokonał komendant włoskich wojsk okupacyjnych w Albanii, Giacinto Ferrero, z rozkazu ministra spraw zagranicznych, Sonnina. W jaki sposób ów akt mógł wywołać we Włoszech takie wrzenie, że »Popolo d'Italia« pisze, jakoby w kraju rozchodziły się najfantastyczniejsze pogłoski na ten temat? Czy może interwencyoniści i imperyaliści ubolewają, że proklamując niezawisłość Albanii popełniono przedwcześnie jakąś sentymentalną niedorzeczność, zrzeczono się owocu, który, dojrzawszy w słońcu ewentualnego zwycięstwa, mógł przypaść Włochom?

Bynajmniej. Po pierwsze, Włochy ogłosiły niezawisłość Albanii, ale pod protektoratem włoskim. Podobnie kilka miesięcy temu uczyniły Austro-Węgry, o tyle jednak uczciwiej, że proklamowały tylko samodzielne, nie zaś niezawisłe państwo albańskie, i o tyle z większem prawem, że większa część kraju znajduje się pod okupacyą austro-węgierską. Powtóre zaś Włochy, proklamując to niby — niezawisłe państwo albańskie, popełniły wielki nietakt. Każdy bowiem polityk wie, że nie o miłość do Albanii tu chodzi, lecz jak »Idea Nazionale« szczerze wyznaje, o przyszły pomost dla drogi do Małej Azyi. Także Dalmacya jest upatrzona na część owego pomostu, ale jeszcze jej Włosi nie zdobyli, przeto jej niezawisłość ogłaszać nie mogą. Nietaktem jest jednak, że to się stało w chwilę po rewolucyi rosyjskiej, kiedy idea Machiavella bankrutuje, kiedy coraz głośniej i pewniej rozbrzmiewa na całym świecie hasło postanawiania narodów o samych sobie, kiedy Wilson z jednej, a rewolucyjna Rosya z drugiej strony głoszą zasady, które politykom starej daty muszą się wydać utopistycznemi, sentymentalnemi.

A właśnie Sonnino jest politykiem starej daty. Sprytny, zimny, ma przytem skłonność do tyranizowania ludzi, rządzi się podobno w gabinecie, jak dyktator, i wywołuje niezadowolenie kolegów, których o radę nie pyta. Być może, że owego teatralnego aktu ogłoszenia niezawisłej Albanii dokonał na własną rękę. Demokratyczni ministrowie są podobno oburzeni i zamyślają wystąpić z gabinetu, a »Secolo« zwalczający Sonnina pisze, że nie tyle idzie o niezawisłość Albanii, ile o niezawisłość samego Sonnina, który swych kolegów traktuje »per non sunt«.

To wszystko jednak nie wyjaśnia jeszcze, skąd się bierze ten rwetes o Sonnina. Jak się zdaje, w grę wszedł brak porozumienia nie tyle z kolegami gabinetowymi, co z kolegami broni, sojusznikami. Z pewnością zaprotestowały Serbia, Czarnogóra, ujął się za niemi może Wilson, może i Rosya przypomniała sobie dawne swoje prawa opieki, a może i Francya je poparła, chociaż sama ma na sumieniu ogłoszenie republiki w Koricy. Dla Serbii głównie niepokojącym faktem jest obsadzenie przez Włochów Valony i leżącej tuż naprzeciw wysepki Saseno, będącej Gibraltarem Adryatyku. O oddaniu tych punktów niezawisłej Albanii Włochy nic nie wspomniały; świeżo zaś jakby na urągowisko obsadziły jeszcze Janinę. Faktem jest dalej, że w południowej Albanii budują Włochy drogi wojskowe i inne urządzenia strategiczne. Serbię to wszystko obchodzi, bo chociaż pobita, pieści ona jeszcze zawsze swój program maksymalny. Od kiedy Anglia obsadziła była Egipt i mimo przyrzeczeń nie wypuściła go z protektoratu, tracą wartość różne proklamacye, mające upozorować zakusy imperyalistyczne. Wprawdzie »Corriere della Sera« uroczyście od takich zakusów się odżegnywa, mimo to prasa włoska, występująca przeciw Sonninowi, traktuje proklamowanie »niezawisłej« Albanii, jako »sui generis« zdobycz wojenną, i do tego stopnia, że np. »Secolo« żywi obawy, czy sojusznicy nie wezmą tej proklamacyi zbyt na seryo, i czy skutek nie będzie taki, że wobec tego zysku zmuszą oni Włochy do zrzeczenia się innych punktów nad Adryatykiem. Tak więc Sonnino popełnił nietylko nietakt wobec kolegów w ciasnem i szerszem znaczeniu ale i — nieostrożność, gdyż zbyt szybko petryfikował zdobycz.

Stanowisko polityki włoskiej wobec Albanii przechodziło przed wojną różne fazy. Ilekroć Austrya zyskiwała większy wpływ w Albanii, Włochy stawiały tezę, że Albania jest krajem tak niejednolitym i niezdolnym do życia państwowego, że najlepiej ją podzielić między sąsiednie państwa bałkańskie. Od 1897, gdy kwestya reform w Turcyi stała się aktualną, między Austryą a Włochami stanął co do Albanii układ na zasadzie »status quo«. Później, gdy się okazało, że Albania i tak nie może pozostać pod tureckiem panowaniem, Tittoni i Aehrenthal umówili się, że Albanię należy zorganizować, jako osobne państwo narodowe, a obaj konkurenci mają zachować »desintéressement«. Niebawem jednak podzielono Albanię na dwie sfery wpływów gospodarczych, austryacką i włoską. Gdy przyszła wojna bałkańska, stanęło na tem, Albania ma być samodzielnem państwem, ale obszar jej był tak szczupły, że to państwo nie mogło żyć. Zgodzono się na ks. Wieda, jako mbreta Albanii. Wylądował on 7 marca 1914 roku w Durazzo, lecz już po dwóch miesiącach miał do czynienia z powstaniem Essada-paszy, którego nasadziły nań Włochy, zawiódłszy się w nadziei, że nowy władca będzie ich powolnem narzędziem. Wojna europejska ułatwiła ks. Wiedowi wycofanie się bez hałasu z areny albańskiej, podminowanej wiecznie i wiecznie hałaśliwej, póki tego hałasu nie zagłuszył wybuch wszystkich min, przygotowanych w Europie. — W październiku 1914 roku obsadzili Włosi Valonę i Saseno. Ostatni jednak urzędowy dokument włoski co do Albanii zawiera oświadczenie Sonnina wobec austryackiego ambasadora bar. Macchia, że dla Włoch Albania przedstawia tylko negatywny interes, to znaczy, żeby się tam nikt inny nie usadowił.

Otóż ten dokument został teraz przez fakt proklamacyi włoskiej poniekąd zdezawuowany. Podnosi to »Tribuna«, dodając na usprawiedliwienie, że od tej chwili stosunki się tak zmieniły, że poprzednie oświadczenia nie mogą już być podstawą dalszego stanowiska Włoch względem Albanii. Bądź co bądź podrażniono sojuszników i Sonnino stanie się może kozłem ofiarnym tej upozorowanej aneksyi nie w porę. Czy jednak ofiarując Sonnina na pastwę koalicyi, Włochy zrzekną się jego dzieła, to jeszcze pytanie. Zależy to między innemi także od stopnia niezadowolenia i wrzenia wewnętrznego, które również szuka ofiar. A jak się zdaje, przeznaczeniem tej wojny jest, że nie skończy się ona, dopóki nie padną na placu bitwy — dyplomatycznej, wszyscy politycy, którzy ją rozpoczynali. Takich zaś jest już niewielu.

Audyencye u Kiereńskiego.

»Russkaja Wola« przynosi następujące szczegóły o audyencyach, a raczej — jak się wyraża owo pismo — o przyjęciach u obecnego ministra wojny Kierenskiego:

W poczekalni siedzi 86 osób, oprócz oficyalnych deputacyj. Są tutaj ludzie w strojach cywilnych i rozmaitych mundurach, żony uwięzionych urzędników, dziewczęta i studenci. Ponad windą wisi plakat z napisem: »Niech żyje sprawiedliwy wyrok sądów i senatu!«

Na schodach panuje ścisk — w hali odbywają się niedędwie zgromadzenia. Delegat pewnej prowincyonalnej Rady robotniczo-żołnierskiej usiłuje z wielkim nakładem wymowy przekonać publiczność, że należy przedewszystkiem zniszczyć kapitalizm.

Audyencye mają odbywać się dwa razy tygodniowo, ale napływ interesentów, a zwłaszcza proszących, jest tak wielki, że Kierenski codziennie przez godzinę, a nawet i dwie, przyjmuje zgłaszających się, słucha ich próśb i skarg, notuje zażalenia, poucza ich i uspokaja.

Kierenski idzie! Wchodzi do gabinetu. Jego skromny strój znany jest publiczności.

— Najpierw deputacye — mówi do swojego sekretarza.

Otwierają się drzwi i wchodzi pięć osób: student, urzędnik wojskowy i trzy kobiety — wszyscy z gwiazdkami na piersiach.

— Towarzyszu, obywatelu, ministrze! Pozwól, ażebyśmy ci złożyli powitanie od socyalistycznych esperantystów — mówi student i dowodzi szeroko, że los demokracyi rosyjskiej zależy stanowczo od zaprowadzenia i to jak najszybszego kursów języka esperanto w całej Rosyi.

Kierenski odpowiada, że właściwie sprawa ta należy do ministerstwa oświaty, które może »zrobić nastrój« esperanta.

Zjawia się potem deputacya anarchistów, która oświadcza z naciskiem, że nie prosi, lecz żąda. Kierenski słucha spokojnie, a potem odpowiada z niemniejszym naciskiem o ekstrawagancyach Krapotkina i proponuje kompromis na korzyść ojczyzny.

Malowniczy widok przedstawiają delegaci Sartów w jasnych strojach i wysokich czapkach futrzanych. Tłomacz turkiestański jest pośrednikiem pomiędzy Kierenskim a tą deputacyą, która prosi, ażeby ziomków jej odesłano z frontu bojowego do robót polnych. Kierenski podpisuje ręką, która zraniona została podczas pobytu jego na froncie, rozkaz, ażeby Sartów odkomenderowano do robót około roli. Delegaci kłaniają się głęboko, skrzyżowawszy ręce na piersiach, poczem odchodzą.

Wchodzi żona uwięzionego urzędnika państwowego i żali się, że z mężem jej obchodzą się źle w więzieniu.

— Ale na zarządzenie pani męża obchodzono się stokroć gorzej z politycznymi więźniami, skazanymi całkiem niewinnie — odpowiada Kie-

Z rewolucyjnej Rosyi.

(Opowiadanie zakładnika).

Wiedeń, w czerwcu.

W czytelni parlamentu spotkałem onegdaj księdza dra Juryka, który z końcem maja powrócił z Rosyi, gdzie jako zakładnik przebywał od listopada 1914 roku.

Ksiądz Juryk opowiadał mi szczegółowo, co przeżył i przedstawił mi swoje spostrzeżenia. — Z opowiadania jego pominę szczegóły, dotyczące przymusowej wędrówki po rozmaitych guberniach Rosyi, tudzież przejść w czasie trzydziestomiesięcznej niewoli, przytoczę natomiast, jako najbardziej interesujące, spostrzeżenia i wrażenia ks. Juryka od czasu, gdy rząd carski na propozycyę rządu austryackiego zgodził się na jego wymianę i pozwolił mu na powrót do Austryi.

— W listopadzie roku 1915 — opowiadał ks. Juryk — uwiadomiła mnie policya w Rybińsku — gdzie wówczas przebywałem — że znajduję się na liście osób, które rząd austryacki zaproponował do wymiany. Załatwienie rozmaitych formalności trwało jednak jeszcze przeszło 8 miesiące. Dopiero w połowie lutego 1917 roku otrzymałem pozwolenie wyjazdu do Petersburga. Wyjechałem pod eskortą oficera rosyjskiego, któremu zapłacić musiałem koszta podróży z własnych funduszów. W Petersburgu osadzono mnie jednak znowu w więzieniu — z powodu pewnych rzekomych braków w moich dokumentach. Znalazłem się w więzieniu t. zw. »Na krestach«, mieszczącem przeszło 2000 więźniów, przeważnie politycznych. Dnia 23 lutego szepnął mi dozorca więzienny, Polak, że w zakładach putiłowskich wybuchł strajk robotników i że na mieście mówią powszechnie o rewolucyi, która wybuchnie za dni kilka. Więzienie obsadzono silnym oddziałem wojska. Dnia 26 lutego słyszałem z celi salwy strzałów karabinowych, dozorca wyjaśnił mi, że na ulicach miasta toczy się walka między wojskiem a rewolucyonistami. Dnia 27 w południe zakotłowało nagle w całem więzieniu. Huk strzałów, krzyk przeraźliwy, wołania, komenda... Po chwili pękają drzwi celi mojej pod razami siekiery, a w okienku widzę twarz więźnia jakiegoś, krzyczącego przeraźliwie: »Wolna droga, uchodź!« Zanim ochłonąłem z pierwszego przerażenia, przybyła inna grupa więźniów, rozbiła drzwi do reszty i wyprowadziła mnie niemal gwałtem z celi. W czytelni więziennej dowiedziałem się, że żołnierze rewolucyjni wtargnęli do więzienia, rozbroili straż i zarządzili uwolnienie wszystkich więźniów. Wraz z kilku innymi więźniami politycznymi przenocowałem jeszcze w więzieniu, w pawilonie szpitalnym, następnego zaś dnia rano udałem się wprost do ambasady amerykańskiej, zastępującej jeszcze podówczas interesy Austro-Węgier w Rosyi. Ambasada amerykańska zajęła się mną nader życzliwie, zaopatrzono mnie w pieniądze i pozwolono mieszkać w gmachu ambasady. Nadzwyczaj łaskawie i serdecznie zaopiekował się mną następnie administrator dyecezyi mohylewskiej, ks. biskup Cieplak. Po dwóch tygodniach przeniosłem się, za pozwoleniem rządu prowizorycznego, do pałacu biskupiego i korzystałem z gościnności ks. biskupa Cieplaka aż do czasu wyjazdu z Petersburga. Dnia 25 kwietnia otrzymałem pozwolenie rządu prowizorycznego na powrót do Austryi. Pod eskortą dwóch żołnierzy wyjechałem do Torneo. Tu jednak stwierdziły władze wojskowe znowu jeszcze braki w moich dokumentach i kazały mi wrócić do Uleaborga. W Torneo spotkałem się przypadkowo z generałem Babiańskim, którego poznałem u ks. biskupa Cieplaka. Babiański przyrzekł mi po powrocie do Petersburga postarać się u rządu prowizorycznego, by mi dalszych przeszkód w powrocie nie czyniono. Generał dotrzymał słowa, gdyż po kilku dniach, nadszedł z Petersburga rozkaz bezzwłocznego uwolnienia mnie z więzienia i odstawienia do granicy. Nazajutrz opuściłem Rosyę, w której przeżyłem jako zakładnik wojenny, trzydzieści niemal miesięcy.

O metropolicie hr. Szeptyckim opowiada ks. Juryk następujące ciekawe szczegóły:

Metropolita przyjechał do Petersburga dnia 29 marca. Na dworcu powitały go deputacye Ukraińców, Rosyan, Litwinów i Polaków. Zarząd kolejowy otworzyć kazał na przyjęcie metropolity dawne salony carskie na dworcu. — Żołnierze ukraińscy odwieźli metropolitę z dworca do pałacu biskupa Cieplaka, gdzie metropolita też zamieszkał. Nazajutrz zachorował jednak metropolita tak ciężko, że trzy tygodnie przeleżeć musiał w łóżku. Ks. biskup Cieplak otaczał chorego przez cały czas choroby najserdeczniejszą opieką. Gdy metropolita wyzdrowiał, wygłosił w kaplicy gimnazyum katolickiego św. Katarzyny do młodzieży i inteligencyi polskiej podniosłe kazanie w języku polskim. Metropolita bawi obecnie w Kijowie lub w Żytomierzu, a w pierwszej połowie czerwca przyjedzie do Wiednia.

Ks. Juryk zapewnia, że na Ukrainie rosyjskiej rozwija się narodowy ruch ukraiński z żywiołową wprost siłą. Większość kijowskiej Rady miejskiej jest ukraińską, z ratusza powiewa chorągiew ukraińska, Rada darowała plac pod budowę cerkwi ukraińskiej. Obrządek grecko-katolicki został przez rząd prawnie uznany. Na czele gubernii wołyńskiej stoi dziś były poseł ukraiński do pierwszej Dumy, dr Wazłow, na czele gubernii czernihowskiej były prezes klubu ukraińskiego w Dumie dr Szrag, w gubernii podolskiej Ukrainiec prof. Markiewicz. W okupowanej części Galicyi otrzymał komisarz rządowy Doroszenko upoważnienie obsadzenia wszystkich urzędów administracyjnych Ukraińcami, tudzież zaprowadzenia w szkołach i urzędach języka ruskiego. Na kongresie wszechukraińskim w Kijowie żądała ukraińska partya rewolucyjna ogłoszenia niezawisłej Ukrainy; większość oświadczyła się jednak ze względów taktycznych za autonomią.

Ruch ukraiński przeniósł się również do armii. Oficerowie i żołnierze z obszarów ukraińskich zawiązali wspólną organizacyę, żądającą autonomii Ukrainy, tudzież utworzenia odrębnej armii ukraińskiej. Ukraińska organizacya wojskowa w Petersburgu obejmuje 600 oficerów sztabowych, aktywnych i rezerwowych. Podobne organizacye powstały również w Moskwie i innych miastach większych. Rząd rosyjski jest bezradny, nie zajmuje jednak wobec ruchu ukraińskiego stanowiska przychylnego. Znamiennem jest, że konferencya dziennikarzy rosyjskich w Petersburgu postanowiła nie podawać do wiadomości publicznej bliższych szczegółów o ruchu ukraińskim.

Ks. Juryk zapewnia w końcu, że naród rosyjski pragnie jak najrychlejszego ukończenia wojny i spodziewa się pokoju z początkiem jesieni.

Dr H.

renski, mimo to jednakże przyrzeka załadzić tę sprawę.

Wchodzi przedstawiciel powiatu z głębokiej prowincyi i opowiada Kierenskiemu, jakby to można utworzyć sąd miejscowy, niezawisły od władz centralnych.

Chcesz pan stworzyć nadrepublikę — mówi Kierenski z uśmiechem, ale powiada delegatowi, ażeby spisał swoje wnioski.

Potem wychodzi do poczekalni i chodzi od jednej osoby do drugiej, słuchając cierpliwie najdłuższych wywodów. Każdy odchodzi z przeświadczeniem, że sprawiedliwości stanie się zadość. Tak wygląda minister w rewolucyjnej Rosyi.

Wiadomości z Tarnopola.

»Dziennik Kijowski« przynosi obszerną korespondencyę z Tarnopola, zawierającą ciekawe informacye o życiu tego miasta pod okupacyą rosyjską już po rewolucyi rosyjskiej. — Przytaczamy z niej ciekawsze szczegóły, tyczące życia Polonii tamtejszej.

Na początku korespondent zaznacza, że kultura polska w Tarnopolu daje dowody swej żywotności nawet w tych tak mało jej sprzyjających warunkach okupacyi rosyjskiej; dowodem jest powstanie teatru polskiego w Tarnopolu w październiku 1916 roku, założonego i doprowadzonego do rozwoju z zespołu sił amatorskich przeważnie przez p. Strumiłło. Dalej jednak podkreśla obecny smutny stan życia umysłowego w tej dzielnicy.

»Życie polityczne, szkolnictwo i sprawy oświaty prawie nie istnieją, co nie zdziwi nikogo, kto znał dawny rząd rosyjski. Jutrzenka wolności, która zabłysła nad Rosyą, w stosunkach galicyjskich zmian na razie nie wywołała żadnych. Dawny system, obalony w Rosyi, w Galicyi pod pretekstem, że to kraj okupowany, pozostał wraz z całym swoim aparatem i metodą rządzenia i zapomniany, swobodnie rozwija się dalej w imię swej dawnej tradycyi«.

W dniu 28 kwietnia w Tarnopolu odbył się wiec Polaków, przybyłych z Królestwa Polskiego i Rosyi. Na udział w wiecu Polaków miejscowych władze wykonawcze nie pozwoliły. Zebrało się około 300 osób wojskowych, oficerów i żołnierzy, pracowników różnych organizacyj społecznych i kolejarzy. Wiec zagaił p. Kucharski patryotycznem przemówieniem, a po wyborze prezydyum, którego kierownictwo powierzono p. Kucharskiemu, zabrał głos p. Biernacki, który wyjaśnił cel zwołania wiecu i podniósł projekt utworzenia w Tarnopolu stowarzyszenia pod nazwą: »Zjednoczenie Polskie«. Zgromadzenie powzięło jednomyślną uchwałę co do powołania do życia »Zjednoczenia Polskiego«, przyjęło w całości przedstawiony projekt statutu, tudzież dokonało wyboru zarządu tymczasowego stowarzyszenia, w skład którego weszli pp.: Kucharski, Solarski, Liszkiewicz, Biernacki, Rombalski, Celler, Motyliński, Piotrowski, Pawłowski, Bujakiewicz, dr Brodowski, dr Żelisławski, inżynier Matuszewski, Biernacki Tadeusz, dr Sochacki, Tuszyński, Kamiński, Woźniakowska i Sikora.

Wiec przyjął poza tem jednomyślnie rezolucye następujące: Wiec uchwala: 1) W celu zrzeszenia wszystkich Polaków, przybyłych z Królestwa Polskiego i Rosyi, a przebywających na froncie, bez różnicy płci i zawodów, nie wyłączając Polaków galicyjskich, w jedną silną organizacyę o podkładzie politycznym i kulturalno-oświatowym, zawiązać stowarzyszenie pod nazwą »Zjednoczenie Polskie«. 2) Dla zrównania w prawach Polaków galicyjskich z prawami wszystkich Polaków na terenie okupacyjnym, upoważnić zarząd »Zjednoczenia Polskiego« do podjęcia w tym celu energicznych kroków u władz centralnych rosyjskich rządu tymczasowego. 3) Podjąć starania u władz odnośnych w sprawie zwrotu sali »Sokoła« w Tarnopolu organizacyom polskim. 4) Dla zaznajomienia ogółu Polaków z obecnym stanem sprawy polskiej wysłać delegatów do organizacyj polskich w Kijowie. 5) Zwołać w najbliższym czasie drugi wiec polski w Tarnopolu w celu omówienia sprawy tworzenia armii polskiej w Rosyi. Wiec zakończono odśpiewaniem hymnu: »Boże, coś Polskę«.

Wkrótce potem, bo 3 maja, w Tarnopolu odbyła się nowa uroczystość, podkreślająca silnie polski charakter kulturalny tego miasta i całej okolicy; obchód 3-majowy wypadł w Tarnopolu w r. 1917 niezwykle imponująco i wspaniale.

Uroczystości rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele parafialnym przy napływie kilku tysięcy wiernych, a po nabożeństwie o godzinie 10 rano odbył się pochód, który przy dźwiękach pieśni narodowych przeszedł ulicami do pomnika Mickiewicza, u stóp którego złożono wieniec laurowy z szarfą o barwach narodowych i napisami: »Witaj jutrzenko swobody, zbawienia za Tobą słońce«. »Adamowi Mickiewiczowi — rodacy w dniu 3 maja 1917 r.« Tu wygłoszono krótkie przemówienie okolicznościowe. W pochodzie brały udział szkoły polskie męskie, straż ogniowa miejscowa, organizacye kolejarzy, członkowie komitetu »Zjednoczenia Polskiego« i organizacye wojskowe wojskowych Polaków. Żołnierze czwórkami ze sztandarem narodowym pod komendą oficerów Polaków zamykali pochód.

Po pochodzie, o godzinie 11 przed południem, w pięknie przybranej w emblematy narodowe sali ratuszowej odbył się »Poranek« dla młodzieży szkolnej, urządzony staraniem komitetu tej młodzieży. Wieczorem w tej sali odbył się obchód dla szerszych sfer publiczności przy udziale kilkuset osób, których połowę niemal stanowili oficerowie i żołnierze. — Wstępne słowo o konstytucyi 3 maja wygłosił dyrektor p. Lentiewicz.

Kilogramowa zbiórka dla dzieci.

Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży ogłasza odezwę, w której czytamy:

Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie (T. O. M.) podjęło szeroką akcyę w sprawie urządzenia kolonij wakacyjnych dla dzieci i młodzieży szkolnej, zamieszkałej w miastach zachodniej Galicyi. Znajdą się obszerne lokale w zdrowotnych okolicach, łóżka i sprzęty; setki zbiedzonych dzieci miejskich mogłoby krzepić i ratować zdrowie pobytem na wsi w czasie wakacyjnym, lecz brak środków pieniężnych i trudności aprowizacyjne ograniczają ilość kolonistów do tak małej liczby, że jest to, jakby jedna kropla w morzu ogólnej niedoli. A przecież dzieci ratować musimy! Bo z niemi ginie przyszłość narodu!

Poważna ilość osób, pragnących dobra dzieci i młodzieży, oświadczyła, że ze swych skromnych zapasów złoży na rzecz kolonij wakacyjnych po jednym kilogramie artykułów żywności, by według sił i możności przyczynić się do urzeczywistnienia tak pięknego celu. Dziś, zyskiwanie dużych zapasów żywności naraz jest wprost niemożliwe, ale zbiórka drobnych kilogramowych, choćby funtowych paczek prowiantów, przy należytej liczbie ofiarodawców, może dać pożywienie dla setek biednych dzieci, umożliwić im pobyt wśród lasów, zamiast dusznych murów miasta. Funt mąki, kaszy, cukru, grochu i t. p. nie uratuje nikomu bytu, ani jego ubytek nie pokrzywdzi rodziny, a złożony tylko przez sto osób (znajdzie się chyba więcej ofiarodawców w całej zachodniej Galicyi), tworzy cetnar dla dzieci na wakacye.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich osób, dbałych o zdrowie młodego pokolenia, by w ciągu miesiąca czerwca raczyły urządzić wśród grona znajomych: »Zbiórkę kilową« lub »gotówkową« na rzecz kolonij wakacyjnych T. O. M. i uzyskane dary zechciały odsyłać do biura Towarzystwa: Kraków, ulica Grodzka l. 52, gmach sądowy, parter, numer drzwi 133.

Osoby z poza Krakowa zechcą pisemnie zawiadamiać biuro Towarzystwa o prowiantach, na ten cel złożonych, a Towarzystwo postara się o sprowadzenie ich do najbliżej położonego miejsca kolonij wakacyjnych.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca.

Budżet gminy miasta Krakowa na rok 1917/18 został już zestawiony.

Obrady budżetowe rozpoczną się w magistracie we środę dnia 13 czerwca 1917 roku. Budżet przedłoży dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, Jan Krzyżanowski.

Zamknięcie rachunkowe funduszów gminy miasta Krakowa za czas od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915. Zamknięcie rachunkowe zostało przez miejską Izbę obrachunkową zestawione i rozesłane członkom Rady miejskiej. Jak ze sprawozdania dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej do Rady miejskiej widać, ogólne dochody wraz z przechodowemi funduszu obrotowego miejskiego wynosiły: 16.011.789 K 64 h, zaś ogólne wydatki — 16.691.226 K 20 h. Po porównaniu powyższych kwot okazuje się z końcem czerwca 1915 w gotówce niedobór 679.436 K 56 h.

Zamknięcie rachunkowe funduszu miejskiego, w którego okresie mieści się cały jeden rok światowej wojny, jak z poszczególnych wyników pojedyńczych działów widać, odbiegło bardzo od przewidywanych preliminarzem rezultatów, gdyż z jednej strony na gminę miasta Krakowa spadły nieoczekiwane wielkie wydatki, wywołane stanem wojennym państwa, jak dodatki drożyźniane z powodu wojny dla urzędników, dyetaryuszy i służby, kwatery przechodowe dla oficerów i żołnierzy, tłumieniem zawlekanych przemarszem wojsk i jeńców chorób zakaźnych, konserwacyą dróg, oraz wydatki spowodowane ewakuacyą miasta, zaś z drugiej skutkiem właśnie tej ewakuacyi ludności miasta niedopisały dochody.

W tej trudnej dla miasta sytuacyi przyszedł gminie z pomocą rząd, który na skutek interwencyi prezydyum miasta udzielił subwencyi 2,000.000 K, wprowadzonej w tem zamknięciu w pozycyach nadzwyczajnych działu II.

Mimo zredukowania wielu wydatków kwotą tą nie zdołano pokryć całego niedoboru za okres 1914/15, gdyż, jak wykazano, wynosił on jeszcze z końcem roku 679.436 K 85 h, a powinien być pokryty dalszą subwencyą rządu.

Opowiadania pani Klary Mauthner. W numerze 157 wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung“ z dnia 10 czerwca b. r. zamieściła pani Klara Mauthner obszerny fejleton p. t.: „Dzień targowy w Krakowie“, w którym opowiedziała zgłodniałym Wiedeńczykom cuda o przedświątecznym targu w naszem mieście. Autorka widziała na własne oczy na krakowskich placach targowych olbrzymie zapasy jaj, masła, mleka, owoców, miodu, orzechów, pomarańcz, wreszcie drobiu. „Stösse von Brot liegen auf den Regallen“ — pisała dosłownie wiedeńska fejletonistka. Te stosy chleba można na Rynku w kramach nabywać bez kart, a policya nie troszczy się zupełnie o te nadużycia. Zdaniem pani Mauthner, każda krakowska gospodyni może na targu tyle nabyć różnych artykułów i specyałów, ile tylko zdoła udźwignąć.

Te fantastyczne opowiadania, oparte na zupełnej nieznajomości miejscowych stosunków targowych, mogą tylko zaszkodzić Galicyi w Wiedniu, gdzie stale podtrzymuje się legendę o raju aprowizacyjnym w naszym kraju. Konia z rzędem temu, kto widział w Krakowie na targach tutejszych „stosy chleba, leżące w kramach“, sprzedawane bez kart. Krakowianie wiedzą tylko o różnych dotkliwych brakach i dokładnie pamiętają, że w dniu 30 maja b. r. otrzymali zredukowane racye chleba po 100 gramów na osobę dziennie. Racye te zaprowadzono tylko w Galicyi. Targi krakowskie obfitują obecnie tylko w prawdziwe i sztuczne kwiaty, ponadto w mieście panuje katastrofalny brak nabiału, mąki, nafty, węgla, kawy, herbaty, tłuszczów, mięsa, wędlin, wreszcie ziemniaków, wywożonych do Wiednia.

Magistrat krakowski dobrze uczynił, wysyłając do redakcyi „Arbeiter Zeitung“ urzędowe sprostowanie kłamstw i bajek, opowiadanych bezkrytycznym Wiedeńczykom o cudach aprowizacyjnych w Krakowie. Magistrat sprostował tam opowiadania tej pani i przedstawił prawdziwy stan rzeczy w Krakowie.

Na targu dzisiejszym po raz pierwszy organa kontrolne zmusiły przekupki na wszystkich placach do wystawienia cen za wszystkie „nowalie“. Ceny jarzyn niektórych się podniosły. Na targu dzisiaj płacono: za szpinak 32 h, wiązkę rzodkiewki 44—50 h, główkę sałaty 12—16 h, sztukę kalarepy 60 h, sztukę cebuli 10 h, wiązkę szparagów 1 K 60 h do 1 K 90 h.

Drób był niesłychanie drogi. Za kurczęta płacono po 8 K, kurę 16 K, gęsi 22 K za sztukę.

O pracę dla inwalidów wojennych. W miejskim urzędzie opieki socyalnej w Krakowie zgłasza się coraz więcej inwalidów wojennych, prosząc o wyjednanie dla nich odpowiedniej pracy. Niestety, poza większemi instytucyami publicznemi i Związkami przemysłowemi, dotychczas dość rzadko zgłaszane zostają w Urzędzie dla inwalidów wojennych wolne zajęcia, jakkolwiek niewątpliwie niejedno z nich nadawałoby się przedewszystkiem dla ludzi, którzy dotychczasowy wskutek służby wojskowej uszkodzeń cielesnych, dawnemu zawodowi już poświęcić się nie mogą.

Urząd tą drogą zwraca się do wszystkich właścicieli dóbr, realności, zakładów przemysłowych i handlowych z gorącą prośbą, aby w pierwszorzędnym interesie społeczeństwa i narodu wszystkie wolne posady portyerów, dozorców i t. d. raczyli ustnie lub pisemnie zgłaszać w biurze Urzędu w Krakowie, przy placu WW. Świętych l. 1, II piętro, gdzie bezzwłocznie odpowiedni kandydaci bezinteresownie wyznaczeni zostaną.

Parafialna procesya Bożego Ciała na Piasku odbędzie się we czwartek, dnia 14 b. m. przed południem. Suma rozpocznie się o godzinie 10, a po jej ukończeniu wyruszy procesya ulicą Karmelicką i postępować będzie ulicami: Batorego, Łobzowską i Garbarską. Zarząd parafii św. Szczepana, zawiadamiając o tem parafian, upraszа najgoręcej mieszkańców tych ulic, aby raczyli wedle możności przyozdobić okna dywanami i kwiatami.

Zespół koncertów frontowych w Krakowie. Program pierwszego koncertu zespołu wiedeńskich artystów, którzy wystąpią dnia 13 b. m. w sali kasyna wojskowego w Krakowie, jest następujący: 1) Schubert: Trio B-dur (I część), 2) Reger: Kołysanka, Meyerbeer: Arya paża z „Hugenotów“ wykona śpiewaczka p. N. Laldo. 3) Sulzer: Idylla, Schumann: Traumerei, Popper: Harlequin — wykona prof. Sulzer. 4) Chopin: Ballada, Liszt: Legenda — wykona Bruno Eisner. 5) Sarasate: Fantazya na motywach „Fausta“ — wykona Fr. Drdla. 6) E. Strauss: Cecylia, J. Strauss, walc „Jaskółki wiejskie“ — wykona N. Paldo. 7) Sulzer: Noc letnia, Dawidow: Przy fontannie — wykona prof. Sulzer. Początek o godzinie 8 wieczorem. Oba koncerty dostępne są dla publiczności cywilnej. Bilety w księgarni F. Eberta, zaś wieczorem przy kasie w kasynie wojsk.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę, dnia 13 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt profesora dra Wachholza pod tytułem: »Z sądowo-lekarskich zagadnień seksualnych«.

Zawody w piłkę nożną. Przerwany wypadkami wojennymi sport piłkowy odżył na nowo. Dzięki »Cracovii«, która przygarnęła do siebie graczy innych klubów i zdołała zgromadzić drużynę, która może śmiało mierzyć się z poważnymi przeciwnikami, odbyły się w niedzielę wieczorem zawody pomiędzy »Cracovią« a sympatyczną drużyną 1 pułku piechoty polskiej, konsystującego w Modlinie. Publiczność przybyła na zawody bardzo licznie. W loży przystrojonej kwiatami, zasiedli: brygadyer Piłsudski z żoną, pułkownik Śmigły-Rydz oraz grono oficerów legionowych. Przebieg zawodów wykazał wyższość techniczną »Cracovii«, to też wynik 5:1 na korzyść tej ostatniej był do przewidzenia.

Po zawodach, brygadyer Piłsudski na prośbę »Cracovii« fotografował się z pułkownikiem Śmigłym i obiema drużynami.

Z kraju.

Jeszcze jedna ukraińska pretensya. Lwowskie »Diło« w jednym z ostatnich swoich numerów wystąpiło z pomysłem istotnie — osobliwym. Mianowicie, nawiązując do wiadomości, że Polacy w Petersburgu i Warszawie wdrożyli akcyę w celu odzyskania pamiątek polskiej kultury, wywiezionych do Rosyi w wieku XVIII i XIX, przedewszystkiem skarbów sztuki i bibliotek — proponuje podobną akcyę dla Rusinów, ale na »ciekawem«, łagodnie mówiąc, »historycznem« tle. Propozycyę tę swoją ujęło »Diło« w następujące »pytania«.

»Jak stoi sprawa z odzyskaniem pamiątek, zrabowanych w ukraińskiej Galicyi i wywiezionych poza jej granice w przeciągu całego smutnego okresu ruskich dziejów — od rozgrabienia przez Kazimierza Wielkiego ukraińskiego królewskiego skarbca we Lwowie w roku 1340 (co na wieczną rzeczy pamiątkę zapisał Długosz w swej kronice) — aż po obrabowanie ukraińskiej Galicyi z jej pamiątek historycznych i kulturalnych przez delegata petersburskiej Akademii Nauk w roku 1914—1915«.

»I czy nie pora dla nas obecnie podnieść głos stanowczy i poczynić starania w sprawie zwrotu także ukraińskich zrabowanych pamiątek — wszystko jedno, czy znajdują się one w Krakowie w skarbcu katedry na Wawelu (n. p. szczero złote, wysadzane drogimi kamieniami insygnia królewskie ukraińskie, które Kazimierz Wielki zrabował w roku 1340 we Lwowie) — czy w Petersburgu i gdzieindziej. Pierwszym krokiem w tych zachodach musi być ustalenie, »co nam zrabowano«.

Tak brzmi koniec tej interesującej enuncyacyi, a odpowiedź na to pytanie dać mają ukraińskie towarzystwa naukowe, przed któremi w ten sposób otwiera się szerokie pole do »patryotycznej« działalności.

Ze wszystkich ukraińskich pretensyj, ta, w części tyczącej się Polaków, chronologicznie sięga bodaj najdalej w przeszłość i najgłębiej — w naiwność.

Oficerowie szwedzcy we Lwowie. Przez sobotę bawili we Lwowie 3 oficerowie szwedzcy w przejeździe na front bojowy. Goście zwiedzili osobliwości miasta, oprowadzani przez jednego z oficerów austryackich.

Lwowskie miejskie kuchnie wojenne w cyfrach. We Lwowie powstające z inicyatywy zarządu miasta coraz to nowe kuchnie wojenne zdobyły już sobie w mieście popularność. W ciągu ostatnich dni przybyły do istniejących już kuchni dwie nowe, a mianowicie jedna przy ul. Staszica, druga przy ulicy Teatyńskiej i obie liczą już po kilkuset uczestników objadów, w cenie po 70 hal. W jednej z pierwszych kuchni obywatelskich przy ul. Dąbrowskiego korzysta obecnie z objadów z trzech dań w cenie po 2 korony ponad 500 osób, zwiększyła się też frekwencya w kuchni przy ul. Rutowskiego (blizko 100 osób), z kuchni w Domu akademickim korzysta obecnie około 700 osób. Wreszcie w dwóch wielkich kuchniach barakowych przy placu Strzeleckim i na placu Teodora pożywia się dziennie kilka tysięcy osób. Gospodarzami we wszystkich kuchniach są urzędnicy magistratu, kuchniami zaś zajmują się przeważnie Siostry zakonne.

Tarnów, 10 czerwca. (Dla nieszczęśliwych: Dzień Czerwonego Krzyża. — Dzień miłosierdzia. — Wieczorek na kolonie wakacyjne. — Występ p. Solskiej).

Staraniem żony radcy dworu p. Reinerowej i dr Bocheńskiego, wiceprez. sądu wyższego, odbył się dzień Czerwonego Krzyża oddziału galicyjskiego. Zbiórk wyniosła 5.000 koron. Również staraniem p. Reinerowej odbył się t. zw. „Dzień miłosierdzia“, dla ubogich Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, który przyniósł dochodu 2.103 koron. Inicyatorce kwesty dla najuboższych należy się tem większe uznanie, że pomijając różne przedsiębiorstwa, przez siebie inicyowane, zajmuje się gorliwie rozdawnictwem wsparć, udzielaniem lekarskiej pomocy, wspomaganiem uczniów, płaceniem czesnego etc.

Staraniem uczenic kursu wyższego odbył się w sali kasynowej wieczorek, w program którego weszły muzyka, śpiewy, deklamacya, oraz odegranie sztuki ks. Wieczorka p. t. »Polska zmartwychwstała«. Występy panienek zyskały uznanie publiczności. Czysty dochód przeznaczono na kolonie wakacyjne.

Przed kilku dniami na scenie Teatru Nowego wystąpiła znakomita artystka p. Irena Solska z Krakowa w czterech komedyach p. t.: »Szkoła żon« Moliera (wyjątek), »Logika serca« Fleursa i Caillaveta, »Kobieta i pajac« Veraxa i »Pomyłka« Lambinetta. P. Solska swą grą skończoną i finezyjną podbiła liczną publiczność, która nie szczędziła jej oklasków. Na pochwałę zasługuje nadto gra pp. Baranowskiego, Szkudelskiego i Hohendlinger.

Rzeszów. (Hojna ofiara na biednych). W Rzeszowie pewien ofiarodawca, który pragnie pozostać nieznanym, złożył do rąk burmistrza dra Krogulskiego 10.000 K, jako kapitał, od którego odsetki mają być wypłacane rzeszowskim ubogim katolikom. Kwotę ofiarowaną złożono na książeczkę kasową i wręczono ks. dziekanowi Tokarskiemu do zarządu w Towarzystwie św. Wincentego á Paulo. Opiekę nad fundacyą obejmie zarząd tego Towarzystwa, oraz proboszcz rzeszowski.

Dar Narodowy 3 Maja w Drohobyczu dał w tym roku świetne wyniki. Zbiórka uliczna dała netto 4.506 K 11 h, składki na listy p. radcy Juliusza Mekrego 11.080 K. Listy po mieście rozrzucone dały również poważne kwoty.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd nauczycielstwa początkowych szkół w Warszawie. Obradom drugiego posiedzenia zjazdu przewodniczył p. Kodzewicz. Wypełniło je odczytanie i dyskusya nad sprawozdaniem zarządu »Zrzeszenia nauczycielskiego« za czas od 29 listopada do 1 czerwca. W czasie tym przybyło 65 członków i teraz oddział liczy 180. Ognisk posiada już zorganizowanych 7: wilanowskie, pruszkowskie, młocińskie, serockie, nowodworskie, brudzieńskie i otwockie. Trzy następne ogniska są w organizacyi. Celem uzyskania powiększenia niedostatecznych kwietniowych etatów, działa komisya, złożona z pp.: Nowosadówny, Moszczeńskiej i Chróścickiego. Zjazd przyjął kulturalno-oświatowe sprawozdanie, poczem polecił zarządowi zorganizować 3-tygodniowe metodyczne kursy wakacyjne dla powiatu warszawskiego; w czasie tych kursów opracowany ma być typowy program nauki dal wszystkich szkół. Obrady zakończono wyborami delegatów oddziału do »Zrzeszenia«. Wybrani zostali pp.: Chróścicki, Małek, Tatarzyn, Giese, Strumpfówna, Romanowska i Miszewski; na zastępców pp.: Górnisiewicz, Rowiński i Strzemecki.

Zakaz pism krakowskich w Warszawie. »Gazeta urzędowa« ces.-niemieckich władz w Warszawie ogłasza: »Sprzedaż obydwóch w Krakowie wychodzących dzienników »Naprzód« i »Głos Narodu« zabroniona jest w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego na czas od 20 maja do 19 czerwca«.

Zwrot kościoła unickiego w Warszawie. Z Warszawy telegrafują: Dziś odbyło się uroczyste oddanie kościoła bazyliańskiego przy ulicy Miodowej, przekształconego przed 44 laty na cerkiew prawosławną, w ręce Unitów. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się dnia 24 b. m.

Bezpłatna apteka w Warszawie. W dniu 4 b. m. otwarto w Warszawie staraniem Tow. opieki lekarskiej aptekę, która będzie wydawać bezpłatnie lekarstwa dla ubogiej ludności. Środków na prowadzenie tej apteki i pokrywanie kosztu lekarstw oddali do dyspozycyi zarządu małżonkowie Cecylia i Benjamin Adlerowie. Kierownikiem apteki jest dr Henryk Higier i prowizor Ignacy Orański. Miesięcznie sporządzać będzie apteka około 6.000 recept, których wartość wynosić będzie przeszło 1.000 rubli.

Z żałobnej karty Legionów. W Piotrkowie zmarł Mieczysław Malinowski, żołnierz 2 pułku ułanów wojsk polskich, Piotrkowianin. Wstąpił do szeregów w sierpniu 1914 roku. Pochowano go z honorami wojskowymi na cmentarzu miejscowym.

Ze Świata.

Odbudowa przemysłu naftowego w Rumunii. Jak donosi z Bukaresztu Biuro Wolffa, przemysł naftowy w Rumunii mimo bezwzględnego niszczenia, dokonanego ubiegłej jesieni, pod kierown. angielskiem, planowo jest odbudowywany. Produkcya z tygodnia na tydzień wzrasta i bezwarunkowo pokrywa najkonieczniejsze zapotrzebowanie mocarstw centralnych co do nafty dla prowadzenia wojny i ruchu.

Trzęsienie ziemi w Salwadorze. Według telegramu Agencyi Havasa, poselstwo republiki San Salvador zawiadomiło, że wskutek trzęsienia ziemi zginęło 40 osób, a około 100 odniosło rany. W stolicy nie było ofiar. Szkody materyalne wynoszą kilka milionów pezos.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej złożyli: 84 K włościanie ze wsi Skawinki za pośrednictwem kierownika szkoły, p. Józefa Cibora; 46 K inżynierowie namiestnictwa na ręce p. Gersingerówny w Białej, oraz p. Antoni Elner 128 K 80 h, zebrane od urzędników miejskiej Izby obrachunkowej i Kasy miejskiej w Krakowie.

„Ballada węgierska“. Do filmu pod powyższym tytułem napisał znany w Krakowie kompozytor p. Maryan T. Rudnicki oryginalną muzykę. Ilustracya dramatyczna „Ballady węgierskiej“ przynosi muzykę melodyjną i oryginalną, jak zresztą wszystkie kompozycye p. Rudnickiego, którego utwór muzyczny p. t. „Kleopatra“ wystawiony w Krakowie przed kilkoma laty uzyskał wielkie powodzenie. „Ballada węgierska“ wystawiona niedawno ponownie w Wiedniu spotkała się z jak najżyczliwszem przyjęciem publiczności i krytyki muzycznej. W Krakowie wystawia ją teatr świetlny „Uciecha“ od wtorku dnia 12 do czwartku dnia 14 b. m. włącznie. W wykonywaniu tego utworu bierze udział jedna ze znanych śpiewaczek krakowskich.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 13 b. m.: »Skąpiec« Molièra; występ L. Solskiego.

Zmarli:

Dnia 9 b. m. umarł w Wadowicach w 63 roku życia Izrael Huppert, prezes tamtejszej rady wyznaniowej izraelickiej, radny miasta i kupiec. Pogrzeb odbył się 11 b. m. w Wadowicach przy licznym udziale publiczności.

Z Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 czerwca.

Na dzisiejsze posiedzenie Izby posłów weszło pismo ministra spraw wewnętrznych, zawiadamiające o sankcyonowaniu ustawy o zmianie regulaminu obrad Izby.

Prezydent Gross oświadczył, że chociaż uchwała o zmianie regulaminu zapadła wśród niejednych trudności, to jednak Izba zadokumentowała w niej swą wolę do życia w sposób poważny.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy punkt porządku, dyskusya regulaminowa o wniosku pos. Lea, odpadł, gdyż nie rozdzielono referatu.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego i dokonano wyborów do komisyj budżetowej, skarbowej, prawniczej i gospodarstwa wojennego.

Prowizoryum budżetowe

Nastąpiło pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Zabrał głos hr. Clam Martinic.

Prezydent ministrów wskazuje na doniosłość chwili, w której Izba podejmuje swe prace, prosi o popieranie rządu i zapewnia, że rząd wszystko uczyni, aby ta sesya Rady państwa w poważnej godzinie była drogiej ojczyźnie silną podporą i przyniosła ojczyźnie pożytek.

Premier mówi dalej.

Sukcesy niemieckich hydroplanów i łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 12 czerwca.

(Urzędownie). **Kilka naszych eskadr hydroplanów obrzuciło dnia 10 bm. skutecznie licznemi bombami zapalającemi i wybuchowemi rosyjskie punkty oparcia Lebara i Arensburg. — Część wojskowych urządzeń została prawie zupełnie zniszczona.** Pomimo najsilniejszego przeciwdziałania, aparaty powróciły bez straty i bez uszkodzeń.

Nasze łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku między innymi uzbrojony angielski parowiec »Limerick« (6.627 ton), angielski uzbrojony parowiec o 4.500 tonach, dalej uzbrojony parowiec angielski o 8.000 ton i parowiec o 4.000 ton.

Dymisya Dragomirowa.

Berlin, 12 czerwca.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Wedle dobrych informacyj z Petersburga, generał Dragomirow wniósł podanie o dymisyę, której atoli dotąd rząd tymczasowy nie przyjął. Kierenski chce Dragomirowa odwieść od dymisyi przyrzeczeniem, że przyśle mu posiłki, tudzież wydatne zapasy amunicyi i żywności.

Dragomirow żąda, ażeby był niezawisłym od Brusiłowa i w sprawach strategicznych porozumiewał się wprost z ministerstwem wojny. Sądzą, że w razie przyjęcia tych żądań Dragomirowa, poda się do dymisyi Brusiłow. Ażeby zażegnać ten spór, zaproponował Kierenski wspólną konferencyę z Brusiłowem i Dragomirowem w Petersburgu, ale Dragomirow odpowiedział, że nie może oddalić się frontu.

Przyszły ustrój Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 12 czerwca.

Pet. ag. tel. donosi: Kongres delegatów chłopów z całej Rosyi powziął uchwałę oświadczającą, że **przyszłym politycznym ustrojem Rosyi musi być republikańskie państwo związkowe, oparte na demokratycznych zasadach.**

Nowy gabinet hiszpański.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 12 czerwca.

Ag. Havasa donosi: Utworzył się nowy gabinet hiszpański. Prezydentem jest Dato, sprawy zagraniczne objął markiz Lema, wojnę generał kapitan Primo-Rivera, marynarkę generał Flores, sprawy wewnętrzne Guerra.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 12 czerwca.

Audyencye u cesarza

Wiedeń. Cesarz wysłuchał dziś przed południem zwykłych sprawozdań i przyjął na osobnych posłuchaniach między innymi przewodniczącego urzędu żywnościowego gen. majora Landwehra, radcę dworu Aleksandra Barwińskiego, publicystę Stanisława Koźmiana i byłego namiestnika gen. majora bar. Dillera.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Izrael Huppert

Prezes Rady wyznaniowej izr., radny miasta, kupiec w Wadowicach

zmarł nagle dnia 9-go czerwca 1917 roku.

Pogrzeb odbył się w Wadowicach dnia 11-go czerwca br.

5274

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.